

Łukasz Puślecki

Uniwersytet Zielonogórski

WIELKOPOLSKIE PROGRAMY BADAŃ FOLKLORYSTYCZNYCH W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU

W dziejach polskiej folklorystyki w XIX w. można wyodrębnić dwa okresy. Pierwszy – inspirowany ideologią romantyzmu, wynikający z autentycznych zachwyków nad twórczością ludową, szukający w niej przejawów samorodności oraz przeżytków pogańskich, wyrażający się w spontanicznym, na poły amatorskim zbieractwie i popularyzacji płodów twórczości ludowej – nazwać można romantycznym okresem entuzjastyczno-zbierackim. Drugi – polegający na przejściu do profesjonalnych badań naukowych, komparatystycznym podejściu do folkloru, stworzeniu warsztatu naukowego, z odpowiednimi instrukcjami i kwestionariuszami – nazwać wypada okresem krytyczno-naukowym¹. Te dwa rodzaje czynności badawczych (zbieracko-wydawnicze i interpretacyjne) stanowią, według definicji Juliana Krzyżanowskiego, podstawę folklorystyki jako nauki zajmującej się badaniem ludowej kultury umysłowo-artystycznej². Data graniczna, dzieląca zasygnalizowane okresy polskich badań ludoznawczych, przypada na lata sąsiadujące z powstaniem styczniowym³. Daty poszczególnych powstań są istotne z punktu widzenia zainteresowań ludem wiejskim. Listopadowa insurekcja rozbudziła dyskusje o roli chłopów w społeczeństwie, sposobach ich unarodowienia i wykorzystania w procesie wybijania się na niepodległość. Dramatyczne wydarzenia rabacji galicyjskiej i zawiedzione nadzieje związane z Wiosną Ludów spowodowały ostudzenie romantycznej fascynacji ludem i zmianę postawy wielu twórców. W końcu data powstania styczniowego

¹ T. Brzozowska, *Poznańskie*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1800-1863. Epoka przedkolbergowska*, red. H. Kapełuś, J. Krzyżanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 393.

² J. Krzyżanowski, *Folklorystyka*, [w:] *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 108.

³ R. Wojciechowski, *Warszawskie*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1800-1863*, s. 16. Przejawy profesjonalizacji refleksji i badań folklorystycznych oraz odchodzenia od romantycznych paradygmatów można dostrzec już w latach 50. XIX w. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na wydane w 1854 r. *Studia o literaturze ludowej ze stanowiska historycznej i naukowej krytyki* Ryszarda Berwińskiego (Poznań 1854, t. 1-2); M. Michalski, *Dawni Słowianie w tradycji polskiej pierwszej połowy XIX wieku. W poszukiwaniu tożsamości wspólnotowej*, Poznań 2013, s. 9.

stanowi cezurę w dziejach literatury, kończy epokę zrywów narodowych i przynosi uwłaszczenie chłopów w Kongresówce.

Omówione w niniejszym artykule wielkopolskie programy badań folklorystycznych należą do pierwszego etapu rozwoju polskiej folklorystyki. Dorobek tego okresu ma istotne znaczenie. Działalność zbieracka prowadzona była przez pasjonatów, amatorów, hobbystów, najczęściej inteligencję prowincjonalną, mającą bliski kontakt z ludem. Plony ich zbieractwa, ogłaszane drukiem lub zachowane w rękopisach, stanowią źródło do wszechstronnych badań nad kulturą materialną, duchową i społeczną ludu polskiego⁴.

Charakteryzując genezę XIX-wiecznych polskich zainteresowań ludoznawczych, wymienia się w literaturze następujące postaci: Johann Gottfried Herder, Hugo Kołłątaj i Zorian Dołęga Chodakowski. Niemiecki filozof J.G. Herder (1744-1803) w znaczący sposób wpłynął na powstanie niemieckiego ruchu literackiego Sturm und Drang oraz rozwój idei narodowej w XIX w. Jego pisma historyozoficzne stanowiły inspirację dla słowiańskich badań ludoznawczych. W genezie polskiego romantyzmu ważną rolę odegrała herderowska koncepcja narodu jako wspólnoty etnicznej i zapowiedź nadejścia „epoki słowiańskiej”. Niemiecki filozof zachęcał, w zbiorze *Stimmen der Völker in Liedern* z lat 1778-1779, do zbierania pieśni ludowych świadczących, jego zdaniem, o charakterze narodów⁵. Hugo Kołłątaj (1750-1812), powszechnie znana postać polskiego oświecenia, był autorem pierwszego polskiego programu badań etnograficznych i folklorystycznych, który ukazał się w „Pamiętniku Warszawskim” z 1810 r.⁶ Zorian Dołęga Chodakowski (1784-1825) był prekursorem terenowych badań ludoznawczych na skalę ogólnosłowiańską i stworzył podstawy etnografii jako osobnej nauki. Uważał on, że kultura ludowa jest źródłem do poznania prehistorii Słowian. Jego rozprawa *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, opublikowana w 1818 r., okazała się tekstem niezwykle nowatorskim, o ogromnej sile oddziaływania na ówczesne pokolenie literackie⁷.

⁴ S. Cygan, *Mniej znane „dawne” quasi-kwestionariusze do badań dialektów polskich*, „Poradnik Językowy” 2009, nr 9, s. 62.

⁵ J.G. Herder, *Myśli o filozofii dziejów*, przekł. J. Galecki, wstępem i komentarzem opatrzył E. Adler, t. 1, Warszawa 1962; A. Wolff-Powęska, *Niemiecka myśl polityczna wieku oświecenia*, Poznań 1988, s. 220 i n.; G. Labuda, *Słowianie w wizjach historiograficznych I. Kanta, J.G. Herdera i G.W.F. Hegla*, [w:] *Między wielką polityką a narodowym partykularyzmem*, red. J. Kiwerska, B. Koszel, Poznań 2002, s. 49-58.

⁶ *List Hugona Kołłątaja do Jana Maja, księgarza w Krakowie, pisana w Ołomuńcu z więzienia 15 lipca 1802 (w skróceniu)*, [w:] H. Kołłątaj, *Wybór pism naukowych*, oprac. K. Opatek, Kraków 1953, s. 415-427.

⁷ Z.D. Chodakowski, *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, oprac. i wstęp J. Maślanka, Warszawa 1967, s. 19-38; *idem*, *Śpiewy słowiańskie pod strzechą wiejską zebrane*, oprac., wstępem i komentarzem opatrzył J. Maślanka, Warszawa 1973; J. Maślanka, *Zorian Dołęga Chodakowski. Jego miejsce w kulturze polskiej i wpływ na polskie piśmiennictwo romantyczne*,

Badania folklorystyczne w pierwszej połowie XIX w. wynikały głównie z pobudek patriotycznych, w mniejszym stopniu naukowych i estetycznych⁸. W czasach zaborów należało podjąć starania o zachowanie narodowej odrębności, a lud był w romantyzmie uważany za jej kwintesencję. Badania nad kulturą ludową i przeszłością traktowane były jako forma obrony narodowej. Praca naukowa miała dowodzić bogactwa kultury narodowej i jej „starożytności”. Inspirowani ideologią słowiańską polscy ludoznawcy stawiali sobie też za cel prowadzenie polemiki z tezami niemieckiej propagandy głoszącej poglądy o pierwszeństwie Germanów na ziemiach słowiańskich i braku słowiańskich tradycji kulturalnych⁹. Badania folklorystyczne były również pokłosiem romantycznego historyzmu, który stanowił wówczas podstawową kategorię rozważań o człowieku i społeczeństwie. Naród pozbawiony własnego państwa był zmuszony do stałej, odwołującej się do przeszłości refleksji nad teraźniejszością i przyszłością, do wyboru tradycji kulturalnej i formuły estetycznej życia jednostkowego i społecznego¹⁰. W genezie oświeceniowego ludoznawstwa ważną rolę odegrała ekonomiczna teoria fizjokratyzmu, głosząca, że rolnictwo jest dziedziną decydującą o bogactwie państw. Pogląd taki kazał zwrócić uwagę na lud wiejski jako podstawę egzystencji nowoczesnych i oświeconych narodów. Aby rozwijać rolnictwo, oprzeć je na racjonalnych zasadach, należało wyjść od rozeznania sytuacji na wsi, poznania jej mieszkańców¹¹.

Żywiłowy rozwój badań folklorystycznych w Wielkopolsce w latach 30. i 40. XIX w. można uznać za jeden z przejawów znaczącego ożywienia aktywności społeczno-kulturalnej, nazywanego „złotym okresem” kultury Wielkopolski¹².

W Wielkim Księstwie Poznańskim powstał periodyk dość powszechnie uznawany za pierwsze polskie pismo folklorystyczne. Był nim leszczyński „Przyjaciel Ludu”. Ten „tygodnik potrzebnych i pożytecznych wiadomości” wydawany był w latach 1834-1849 w oficynie drukarskiej Ernesta Wilhelma Günthera pod redakcją Jana Poplińskiego, Józefa Łukaszewicza, Maksymiliana Szymańskiego i Franciszka Wawrowskiego¹³. Szpalty pisma zapewniały teksty poświęcone historii Polski, literaturze, sztukom

Wrocław-Warszawa-Kraków 1965; L. Matasz-Aksamitowa, *Pionier folklorystyki słowiańskiej*. Zorian Dołęga Chodakowski, „Literatura Ludowa” 1967, nr 1-3, s. 95-110; M. Michalski, *op. cit.*, s. 69-88.

⁸ R. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 18.

⁹ H. Misiak, S. Molenda, *Słowianofilstwo i słowianoznawstwo na łamach polskiej prasy leszczyńskiej lat 1834-1854*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1962, nr 2, s. 66-67.

¹⁰ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 7-9; J. Topolski, *Od Achillesa do Beatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii*, Warszawa 1998, s. 86-92.

¹¹ J. Burszta, *Kultura ludowa – kultura narodowa. Szkice i rozprawy*, Warszawa 1974, s. 158-170.

¹² E. Pieścikowski, „Ach! W tym Poznańskim...” *Życie literackie XIX wieku*, Poznań 2003, s. 47-86; Z. Kosidowski, *Z okresu złotego kultury Poznania*. „Tygodnik Literacki” 1838-1845, Poznań 1938.

¹³ S. Karwowski, *Czasopisma wielkopolskie*, cz. 1: 1796-1859, Poznań 1908, s. 38-42; K. Szymańska, *Ernest Wilhelm Günther – szkice do portretu*, [w:] *Günther i Lange. Wielkopolskie oficyny wydawni-*

pięknym, architekturze, etnografii, folklorowi i krajoznawstwu. Leszczyńskie pismo reprezentowało ideologię środowisk konserwatywnych i organicznikowskich, promowało solidaryzm narodowy i program wielkopolskiego regionalizmu historycznego, mającego na celu kształtowanie świadomości narodowej przez odwołanie się do tradycji patriotycznych¹⁴. Witold Jakóbczyk, omawiając oblicze ideowe pisma, podkreślając jego zachowawczy, narodowo-katolicki i konserwatywny charakter, pozwolił sobie na uwagę, że leszczyński periodyk powinien nazywać się „Przyjaciół Narodu”¹⁵. Jednakże wydawcy, poprzez użycie w tytule pisma słowa „lud”, wcale nie chcieli sugerować, iż jest ono przeznaczone dla ludu wiejskiego. Sposób rozumienia tego wyrażenia wyjaśnił redaktor leszczyńskiego pisma Józef Łukaszewicz na łamach współredagowanego przez siebie poznańskiego „Orędownika Naukowego”: „Wyraz zbiorowy l u d nie oznacza sam tylko lud wiejski, ale odpowiadając zupełnie wyrazowi łacińskiemu p o p u l u s, bierze się zwyczajnie na naród cały [...] śp. Jan Popliński, nadał też pismu temu tytuł »Przyjaciela Ludu« nie w innym tylko w znaczeniu narodu”¹⁶.

W leszczyńskim tygodniku opublikowano bogaty materiał folklorystyczny i etnograficzny. Najbardziej zasłużonymi współpracownikami działu folklorystycznego „Przyjaciela Ludu” byli: Edmund Bojanowski (za jego pośrednictwem Józef Lompa i Robert Fiedler), Ryszard Berwiński, Oskar Kolberg, Franciszek Morawski, Lucjan Siemieński, Kazimierz Władysław Wójcicki i Roman Zmorski¹⁷.

Zapoczątkowanie rubryki folklorystycznej w „Przyjacielu Ludu” poprzedziło opublikowanie teoretycznego programu. Propozycja systematycznego zbierania tekstów ludowych pojawiła się w numerze z 31 października 1835 r. Odezwa zachęcała do kolektywnego zbierania przejawów twórczości ludowej. Anonimowi autorzy stwierdzili, że pojedynczy zbieracze nie są w stanie zarejestrować całego bogactwa twórczości gminnej. Dlatego zwrócono się z apelem do przedstawicieli inteligencji prowincjonalnej: „wzywamy niniejszem, każdego, komu tylko własne rzeczy są miłe, do zbierania [...] jeżeli [...] wszyscy razem zbierać zaczniemy [...] możemy się spodziewać jak najbogatszych plonów”¹⁸. Jako szczególnie predysponowanych do takich zajęć odezwa „Przyjaciela Ludu” wymieniła kapłanów, nauczycieli i młodzież

cze. *Katalog wystawy*, Gniezno 2006, s. 14; A Żalik, *Redaktorzy „Przyjaciela Ludu” i ich wpływ na kierunki zainteresowań czasopisma*, „Grabonoskie Zapiski Regionalne” 1996, t. 6, s. 77-92.

¹⁴ W. Jakóbczyk, *Prasa polska w Wielkopolsce w latach 1832-1858*, [w:] *Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, cz. 1: *Prasa polska w latach 1661-1864*, Warszawa 1976, s. 249; B. Zakrzewski, „*Tygodnik Literacki*” (1838-1845). *Zarys monograficzny*, Warszawa 1964, s. 25-29.

¹⁵ W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX w. (Dzieje pracy organicznej)*, t. 1: 1815-1850, Poznań 1951, s. 58.

¹⁶ *Spis dzieł wyszłych w Wielkiem Księstwie poznańskiem w roku 1843. Przez Z. (Ciąg dalszy)*, „Orędownik Naukowy” 1844, nr 5, s. 39, tekst w przypisie.

¹⁷ T. Brzozowska, *Materiały do bibliografii folklorystycznej leszczyńskiego „Przyjaciela Ludu” (1834-1849)*, „Literatura Ludowa” 1965, nr 2-3, s. 75-81. Omówienie dorobku wymienionych w tekście folklorystów znajduje się w syntezie: *Dzieje folklorystyki polskiej 1800-1863*.

¹⁸ *Do czytelników*, „Przyjaciół Narodu” 1835, R. 2, nr 18, s. 144.

szkolną. Zaznaczono też w czterech punktach, jakie rodzaje twórczości ludowej mają stanowić w przyszłości projektowaną rubrykę folklorystyczną (przysłowia polskie, przysłowia gospodarskie, pieśni gminne, powiastki gminne). Wyartykułowane w tekście motywacje tego typu działalności nie wykraczały poza cele zachowania i opublikowania przejawów zanikającej i zmieniającej się kultury ludowej: „uchwycić i zachować [twórczość ludową – Ł.P.] przez pismo od zaguby jest życzeniem i zamiarem naszym” – pisano w odezwie¹⁹.

Istotnym elementem omawianego programu był wyraźnie sformułowany postulat wiernego zapisu tekstów literatury ludowej, pozbawionego jakichkolwiek literackich przeróbek: „Idzie tu o wierne wyłanie tego na papier [...] dalekiej od wszelkich obcych dodatków i zewnętrznej ogłady”²⁰. Wymóg autentycznego zapisu zdecydowanie wyprzedzał praktykę swych czasów i znacznie odbiegał od istniejącego w romantyzmie podejścia do twórczości ludowej. Dla zdecydowanej większości zafascynowanych ludem romantyków jego twórczość była tylko źródłem natchnień i materiałem do literackich przeróbek. Niewielu badaczy twórczości gminnej z pierwszego, romantycznego okresu polskiej folklorystyki stosowało autentyczny zapis. Wynikało to być może z tego, że dominowali wśród nich poeci, którzy nie potrafili opanować swego temperamentu twórczego. Najbardziej jaskrawym przykładem potraktowania literatury ludowej jako tworzywa dla własnej, opartej na motywach ludowych poezji jest twórczość Adama Mickiewicza²¹. Poza wyprzedzającym praktykę badawczą swej epoki postulatem wiernego zapisu przejawów ustnej twórczości ludowej pozostałe elementy tego krótkiego programu wypadają za typowo romantyczne. Podkreślić można chociażby podejście do twórczości ludu traktowanej jako swoiste archiwum narodowej pamięci, akcentowanie pozytywnych cech ludu, np. prostoty wynikającej ze zbliżenia do natury, i przypomnienie prekursora terenowych badań ludoznawczych w osobie Zoriana Dołęgi Chodakowskiego.

Nie wiadomo dokładnie, komu należy przypisać tę pierwszą w Wielkopolsce inicjatywę zbierania i publikowania twórczości ludowej. Odezwa zaczyna się od słów: „Życzeniem jest kilku światłych mężów, abyśmy [...]”²². Autorka opracowań o folklorystyce wielkopolskiej przypuszcza, że wśród jej autorów „był zarówno Edmund Bojanowski, później filar Kasyna Gostyńskiego, jak i Jędrzej Moraczewski,

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Zob. np. J. Krzyżanowski, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa 1977, s. 522-588; *Ludowość u Mickiewicza*, red. J. Krzyżanowski, R. Wojciechowski, Warszawa 1958.

²² *Do czytelników*, s. 144.

założyciel Towarzystwa Starożytności w Szamotułach”²³. Hipoteza ta przypominana jest w literaturze przedmiotu²⁴.

Pojawienie się rubryki folklorystycznej w „Przyjacielu Ludu” zainicjowało dyskusje na temat literatury ludowej. Włodzimierz Adolf Wolniewicz stwierdził, że nasłuchawczy się „narzekań” dotyczących publikowania w leszczyńskim piśmie twórczości ludowej, postanowił ustosunkować się do nich w artykule *O poezji gminnej*²⁵. Tekst ten jest afirmacją literatury ludowej. Autor posunął się w nim wręcz do wyniesienia tego rodzaju twórczości na piedestał, dając jej pierwszeństwo przed poezją oficjalną. Kryterium wartościowania stanowiła w tym wypadku narodowość, rodzimość:

Nie mamy poezji narodowej, a zatem nie mamy wcale poezji [...] we wszystkich dziełach wszystkich naszych wieszczów [...] nie ma dwóch arkuszy narodowej poezji. W tych wszystkich dziełach widać odbicie się to rzymskiej, to włoskiej, to francuzkiej, to nawet później już nieco niemieckiej, wschodniej i angielskiej poezji [...] Nasza poezja była dotąd więcej Europejską niż Polską²⁶.

Poszukiwaną przez Wolniewicza poezją narodową, nosicielką rodzimego charakteru, mowy, uczuć i wyobraźni, była poezja ludowa, która na skutek gorliwości we wprowadzaniu chrześcijaństwa nie zachowała się w formie pisanej. Autor przytoczył jej pozostałości wydobyte z kronik. Uczynił to wcześniej niż znany popularyzator poezji gminnej Michał Wiszniewski w swej *Historii literatury polskiej*, gdzie tego typu twórczość określił on mianem literatury polsko-słowiańskiej egzystującej pod strzechami wieśniaków w cieniu oficjalnej, szlacheckiej literatury polsko-łacińskiej²⁷. Pierwotna poezja narodowa nie zginęła jednak – zdaniem Wolniewicza – bezpowrotnie, gdyż pozostała w poezji ludu wiejskiego. Współczesną sobie epokę w kulturze europejskiej postrzegał Wolniewicz jako okres zbliżenia do ludu²⁸.

²³ T. Brzozowska, *Poznańskie*, s. 371; *eadem*, *Folklor i folklorystyka w leszczyńskim „Przyjacielu Ludu”*, „Literatura Ludowa” 1965, nr 2-3, s. 14. Postać i dorobek folklorystyczny E. Bojanowskiego zostaną zaprezentowane poniżej. J. Moraczewski (1802-1855) był historykiem, publicystą, wydawcą, redaktorem, uczestnikiem powstań narodowych, założycielem Towarzystwa Zbieraczy Starożytności Krajowych w Szamotułach, aktywnym działaczem organicznikowskim – B. Wysocka, *Moraczewski Jędrzej*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa-Poznań 1981, s. 492-493.

²⁴ K. Maćkowiak, *Wielkopolska inicjatywa paremiograficzna z lat 1835-1837 (o przysłowiach ogłoszonych na łamach „Przyjaciela Ludu”)*, [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane profesorowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin*, red. J. Liberek, Poznań 2004, s. 203.

²⁵ Włodzimierz Adolf Wolniewicz (1814-1884) był agronomem, publicystą, uczestnikiem powstań narodowych. Wspólnie z Wojciechem Lipskim i Maksymilianem Jackowskim redagował i wydawał miesięcznik „Ziemiąni”. W 1834 r. we współpracy z Edmundem Bojanowskim wydał we Wrocławiu noworocznik literacki „Marzanna” – A. Głowacka, *Wolniewicz Włodzimierz Adolf*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, s. 840-841; S. Chociej, *Twórczość literacka i działalność wydawnicza Edmunda Bojanowskiego*, „*Nasza Przeszłość*” 1967, t. 26, s. 151.

²⁶ W.A.W. [W.A. Wolniewicz], *O poezji gminnej*, „Przyjaciel Ludu” 1836, R. 2, nr 37, s. 292-293.

²⁷ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, Kraków 1840, s. 201-216.

²⁸ W.A.W. [W.A. Wolniewicz], *op. cit.*, s. 295.

Poglądy W.A. Wolniewicza były dość radykalne w aspekcie traktowania dotychczasowej poezji polskiej jako nienarodowej i przyznawaniu rangi literatury narodowej jedynie tekstom ludowym, uznawanym za autentyczny nośnik cech i uczuć plemiennych.

Na łamach poznańskiej prasy w latach 30. i 40. XIX w. trwała dyskusja na temat literatury ludowej i zbieractwa folklorystycznego. Nie brakowało w niej głosów podających w wątpliwość wartość naukową i artystyczną poezji gminnej.

W 1840 r. „Orędownik Naukowy” zamieścił artykuł Wacława Aleksandra Maciejewskiego – warszawskiego historyka, prawnika i filologa, poświęcającego w swych badaniach sporo miejsca Słowiańszczyźnie i kulturze ludowej²⁹. Jego dorobek w zakresie ludoznawstwa nie należy oczywiście do wielkopolskiej folklorystyki. Jednak poprzez publikacje w poznańskiej prasie przedstawił on wielkopolskim czytelnikom inne, dalekie od romantycznego entuzjazmu, spojrzenie na twórczość ludową. Autor ten wysunął postulat zbadania literatury ludowej na szerokim tle porównawczym. Zasygnalizował zjawisko wędrówki wątków i zmienności pieśni i jej składników w czasie i przestrzeni³⁰. W związku z tym zanegował on, przyjmowane przez romantycznych folklorystów jako swoisty aksjomat, założenie o wartości twórczości ludowej jako wiarygodnego źródła dla badań historycznych i językoznawczych: „ani dla języka, ani dla dziejów, nie może ona [literatura ludowa – Ł.P.] dostarczać zasobów pewnych, a przynajmniej takich, któreby za pomnik historyczny uważać można bezpiecznie [...] Dla tego też pobłądził wielce Zoryan Chodakowski [...] Dla tego błądzi teraz P. Wacław z Oleska [...]”³¹.

Maciejewski wyznaczył poezji ludu funkcję źródła natchnienia dla poetów, którzy „z gburowatych piosnek gminnych, cudne stworzą pienia”³². Nie miał jednakże nic przeciwko zbieraniu i publikowaniu twórczości gminnej. Wręcz przeciwnie – uznawał taką działalność za rzecz niezbędną do podjęcia gruntownych, komparatystycznych badań.

Z dużym rozmachem i romantycznym entuzjazmem do lokalnych badań folklorystycznych, określonych mianem „narodowej pielgrzymki”, przystąpił najsłynniejszy poznański poeta doby romantyzmu – Ryszard Berwiński³³. Uważał się on za prekursora

²⁹ J. Bardach, *Maciejewski Wacław Aleksander (1792-1883)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Kraków 1974, s. 71-74.

³⁰ W.A. Maciejewski, *Wzgląd historyczny na klechdy i gminne polskie piosnki najdawniejsze*, „Orędownik Naukowy” 1840, nr 10, s. 76-78.

³¹ *Ibidem*, s. 78. Wacław z Oleska to pseudonim galicyjskiego folklorysty Wacława Michała Zaleskiego (1799-1849), autora wysoko ocenianego przez współczesnych zbioru *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego. Z muzyką instrumentowaną przez Karola Lipińskiego*, Lwów 1833. Zob. np. R. Górski, *Zaleski Wacław Michał*, [w:] *Słownik folkloru polskiego*, s. 457-459.

³² *Ibidem*.

³³ W młodości przejawiał on zainteresowania krajoznawczo-historyczne i sympatie słowiańskie. Związany był z ruchem rewolucyjnym, działał w Lidze Polskiej Augusta Cieszkowskiego,

w dziedzinie zbierania wielkopolskiej twórczości ludowej. Głosił, że Wielkopolska zasługuje na zainteresowanie pasjonatów ludowości, gdyż można się tu spodziewać prawdziwych, jak się wyraził, „skarbow” poezji gminnej: „droga, którą się puszczam, żadną dotychczas nietknięta nogą, prowadzi do tajemnego skarbu, o którym nikt się jeszcze nie pokusił, chociaż on dla nas tak ważny, chociaż on przy nas tak blisko! Mamy go w naszej Wielko-Polsce! Wielko-Polska też to właśnie ma być miejscem mojej podróży, celem moich badań lud, jego podania, jego powieści”³⁴.

Dorobek kultury ludowej postrzegał Berwiński, stosując kategorię pamięci. Lud miał dawne czasy „zapamiętać” w folklorze, który był „zwierciadłem czasu” i „skutkiem zdarzeń i wypadków dziejowych”³⁵.

Istotę przemian społecznych XIX stulecia widział poznański poeta w zajęciu się kwestią ludową. Takie podejście z kolei generowało rozwinięcie się idei narodowej, gdyż narodowość nie jest, zdaniem Berwińskiego, reprezentowana przez klasy wyższe, lecz tkwi w ludzie: „Chcąc poznać tę narodowość, trzeba poznać ten ogół, w którym się ona objawia, trzeba zatem poznać i lud! Otóż teraz wytłumaczmy sobie niechybnie, dla czego uczeni mężowie poszli w XIX-tym stuleciu pomiędzy prostaczków [...] zbieranie powieści gminnych, wypłynęło z potrzeby czasu i idzie w zgodzie z dążeniem XIX-go stulecia”³⁶.

Berwiński był przekonany, że wielkopolski lud ma poezję porównywalną z serbską, należy ją tylko odnaleźć, opublikować i w ten sposób uchronić od zaginięcia to świadectwo narodowego charakteru. Mimo pięknych, entuzjastycznych zapowiedzi i teoretycznych wywodów dorobek Berwińskiego jako zbieracza poezji ludu był nikły. W dodatku nie respektował on postulatu wiernego zapisu twórczości ludowej, głównie bajek i powiastek publikowanych na łamach „Przyjaciela Ludu”³⁷. Temperament twórczy poety nie pozwolił mu ograniczyć się tylko do czystych zapisów tekstów ludowych, które traktował nie jako materiał folklorystyczny, lecz podstawę do twórczości

był posłem do sejmu pruskiego. W czasie wojny krymskiej wstąpił do wojska tureckiego (oddział Michała Czajkowskiego). Zmarł w ubóstwie i samotności w Stambule w 1879 r. Przejawem pasji słowianofilskich i odkrycia Wielkopolski jako krainy opiewanej w poezji są *Powieści wielkopolskie* Berwińskiego, zwłaszcza *Bogunka na Gople* (wyd. we Wrocławiu w roku 1840). W 1844 r. ukazały się dwa tomy jego poezji. Szczególnie znane są rewolucyjny wiersz *Marsz w przyszłość. Krok podwójny* i poemat *Don Juan Poznański* – J. Maciejewski, *Ryszard Wincenty Berwiński 1819-1879*, [w:] *Wielkopolskie XIX wieku*, t. 2, Poznań 1969, s. 197-234; E. Pieścikowski, *op. cit.*, s. 76-81. Zob. też *Ryszard Berwiński. Księga życia i śmierci. (Wybór pism)*, oprac. M. Janion, Warszawa 1953.

³⁴ Ryszard B... [R. Berwiński], *Listy z narodowej pielgrzymki. List pierwszy*, „Przyjaciel Ludu” 1838, R. 5, nr 8, s. 60.

³⁵ M. Michalski, *op. cit.*, s. 191-192.

³⁶ R.B. [R. Berwiński], *Listy z narodowej pielgrzymki. List drugi*, „Przyjaciel Ludu” 1838, R. 5, nr 11, s. 82-83.

³⁷ *Idem*, *Mądry Macioś (powiastka gminna)*, „Przyjaciel Ludu” 1837, R. 4, nr 2, s. 12-14; *idem*, *Kojata (powieść gminna)*, „Przyjaciel Ludu” 1838, R. 5, nr 21, s. 167-168; nr 22, s. 172-173; *idem*, *Chłop i diabeł (ze zbiorów gminnych gawęd wielkopolskich)*, „Przyjaciel Ludu” 1840, R. 6, nr 33, s. 260-261; nr 34, s. 269-270; nr 35, s. 277-278.

literackiej. Czynił to zresztą w pełni świadomie. W przypisach do swojej *Bogunki na Gople* z 1840 r. twierdził, że literaturę ludową należy „przełożyć”, rzucić „w grunt własnej duszy”³⁸. Chodziło tu o zaprezentowanie jej w formie akceptowalnej dla współczesnego odbiorcy, o zmianę literatury ustnej w pisaną³⁹.

Należy też podkreślić późniejszą, radykalną zmianę poglądów Berwińskiego na zagadnienie wartości i znaczenia twórczości ludowej. Po latach, w 1854 r., w swojej naukowej pracy *Studia o literaturze ludowej ze stanowiska historycznej i naukowej krytyki*, odmówił jej oryginalności i z wyraźnie wyczuwalną ironią pisał o swoim wcześniejszym entuzjazmie wobec poezji gminnej⁴⁰. Główną swą tezę przejął Berwiński z pracy o procesach czarownic⁴¹, w której świat wierzeń ludowych został uznany nie za lamus reliktyw narodowej przeszłości, ale odbicie obrazów podsuniętych lub narzuconych ludowi przez Kościół i warstwy wykształcone⁴². W związku z tym twierdził on, że „lud jest zawdy taki, jakim go mieć chcą księża, szlachta i rządy krajowe”⁴³. Romantyczna teza, według której w twórczości ludowej można szukać wiarygodnych śladów przeszłości, została oczywiście przez Berwińskiego zanegowana. Doradzał on daleko idącą ostrożność w stosunku do poezji ludowej, wskazując na obce zapożyczenia i wędrowkę wątków⁴⁴. Słabością jego wywodów jest ich jednostronność – położenie całego nacisku na wierzenia, gusła, czary i wyciąganie z tego wniosku o reproduktywności całej kultury ludowej. Powodem radykalnej zmiany poglądów Berwińskiego na lud i wartość jego twórczości był – jak sam stwierdził – szok, jakim dla fascynatów ludowości były wydarzenia rabacji galicyjskiej z 1846 r.⁴⁵

Poglądy Ryszarda Berwińskiego są zbliżone do wspomnianych wcześniej twierdzeń Wacława Aleksandra Maciejowskiego. Zasługi tych badaczy polegały na wskazaniu potrzeby krytycznej oceny zebranego materiału folklorystycznego, wysunięciu teorii przenikania się kultur, wskazaniu na współzależność i wędrowanie wątków oraz niezbędność przejścia do badań komparatystycznych. W epoce romantycznego „zachłyśnięcia się” twórczością ludową poglądy takie należały do rzadkości.

Kolejny program szeroko zakrojonych badań historyczno-folklorystycznych powstał w kręgu Kasyna Gostyńskiego (1835-1846), pierwszej w Wielkim Księstwie

³⁸ *Idem*, *Bogunka na Gople*, [w:] *idem*, *Powieści Wielko-Polskie*, t. 1, Wrocław 1840, s. 179.

³⁹ M. Michalski, *op. cit.*, s. 192.

⁴⁰ R. Berwiński, *Studia o literaturze ludowej ze stanowiska historycznej i naukowej krytyki*, t. 1, Poznań 1854, s. IX-X.

⁴¹ W.G. Soldan, *Geschichte der Hexenprozesse*, Stuttgart 1843. Berwiński w *Studiach o literaturze ludowej...* powtarzał całe partie tej pracy bez przyznawania się do tego.

⁴² T. Brzozowska-Komorowska, *Ryszard Berwiński (1819-1873)*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1864-1918*, red. H. Kapełuś, J. Krzyżanowski, Warszawa 1982, s. 12.

⁴³ R. Berwiński, *Studia o literaturze ludowej...*, t. 2, s. 226.

⁴⁴ *Ibidem*, t. 1, s. 8.

⁴⁵ *Ibidem*, s. XIV.

Poznańskim instytucji będącej przejawem realizacji założeń tzw. pracy organicznej⁴⁶. Jego autorem był Edmund Bojanowski – sekretarz Wydziału Literackiego Kasyna Gostyńskiego⁴⁷. W czasie wrocławskich i berlińskich studiów dał się on poznać jako obiecujący literat i bardzo zdolny tłumacz. Przekładał dzieła literatury europejskiej i ludową poezję serbską, a na szczególne wyróżnienie zasługuje jego tłumaczenie poematu Byrona *Manfred*. Dobrze zapowiadającą się karierę literacko-naukową Bojanowskiego przerwała choroba. Na przełomie 1838 i 1839 roku wrócił on do rodzinnego Grabonoga koło Gostynia. Porzuciwszy ambicje literata i tłumacza, nie wyrzekł się jednakże pasji badawczych i próbował wcielić w życie oryginalny program lokalnych badań historycznych i folklorystycznych. Swe postulaty wyartykułował przy okazji reorganizacji prac Wydziału Literackiego Kasyna Gostyńskiego, który, w odróżnieniu od prężnie działającego Wydziału Rolniczo-Przemysłowego, przeżywał poważne kłopoty organizacyjne. Przyjęte na początku założenia okazały się zbyt ambitne⁴⁸. W programowym artykule *Rzecz o dylettantyzmie literackim...* przyczynę zamarcia działalności Wydziału Literackiego widział Bojanowski w braku korelacji między trybem życia i zajęć ziemiańskich a poważniejszymi ambicjami literacko-

⁴⁶ Zob. np. S. Jankowski, *Kasyno Gostyńskie (1835-1846). U początków pracy organicznej w Wielkopolsce*, Gostyń 1996; S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 1, 1815-1852, Poznań 1918, s. 283-293; M. Laubert, *Aus den Anfängen des polnischen Kasino zu Gostyn*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen” 1929, H. 16, s. 127-140.

⁴⁷ Edmund Bojanowski (1814-1871) znany jest przede wszystkim jako społecznik i filantrop, założyciel pierwszych na ziemiach polskich ochronek wiejskich i prowadzącego je Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Bogurodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej. W 1999 r. został on zaliczony przez papieża Jana Pawła II w poczet błogosławionych Kościoła katolickiego. Obecnie w toku jest jego proces kanonizacyjny – zob. np. M. Kornacka, *Edmund Bojanowski 1814-1871*, „Nasz Przeszłość” 1967, t. 26; A. Szelegiewicz, *Edmund Bojanowski i jego dzieło*, Poznań-Warszawa-Lublin 1966. W pracach historycznych wspomina się o nim w kontekście pracy organicznej i środowiska poznańskich ultramontanów: W. Jakóbczyk, *Bojanowski Edmund*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, s. 67-68; W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami...*, s. 58, 93, 137; P. Matusik, *Religia i naród. Życie i myśl Jana Koźmiana 1814-1877*, Poznań 1998, s. 176-181, 186, 189-191. Z kolei jego dorobek literacki i naukowy omawiają np. S. Chociej, *op. cit.*, s. 147-218; K. Maćkowiak, *Edmunda Bojanowskiego fascynacje językiem narodowym*, „Język Polski” 2008, t. 88, nr 4-5, s. 266-279; K. Maćkowiak, B. Walczak, *Język i styl w kręgu zainteresowań Edmunda Bojanowskiego*, Poznań-Zielona Góra-Grabonóg 2001; B. Walczak, N. Witaszek-Samborska, *O zbioru „prowincjalizmów” wielkopolskich Edmunda Bojanowskiego*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1993, t. 30, s. 91-101. Rozwój szerszych badań nad postacią i dorobkiem Bojanowskiego umożliwiło wydanie jego listów i *Dziennika: Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1871*, t. 1-2, objaśnił, skomentował i zarysem monograficznym poprzedził L. Smółka, Wrocław 2001; E. Bojanowski, *Dziennik*, wyd. kompletne rękopisu, t. 1-4, objaśnił, skomentował i wstępem poprzedził L. Smółka, Wrocław 2009.

⁴⁸ Członkowie wydziału mieli referować na posiedzeniach własne rozprawy i dzielić się aktualnościami literackimi. Opuszczenie trzech posiedzeń i nieprzygotowanie w ciągu roku jednej oryginalnej pracy badawczej skutkowało usunięciem z wydziału. Początkowo liczył on kilkunastu członków, w końcu na zebrania zaczęło przychodzić kilka osób – S. Jankowiak, *Wydział Literacki Kasyna Gostyńskiego 1838-1845*, „Grabonoskie Zapiski Regionalne” 1996, t. 6, s. 6-7.

-naukowymi⁴⁹. Dalsze istnienie literackiego grona w Kasynie Gostyńskim miało jednak, zdaniem Bojanowskiego, sens, pod warunkiem znalezienia właściwej niszy dla działalności intelektualnej. Istota przeprowadzonej przez E. Bojanowskiego reformy Wydziału Literackiego sprowadzała się do zwrotu ku badaniom ludoznawczym i regionalnym. Ich efekty miały być częścią „intelektualnego postępu Wielkopolski”, jej południowo-zachodniego regionu⁵⁰.

Badania ludoznawcze, według koncepcji E. Bojanowskiego, winny obejmować dwa rodzaje czynności badawczych („pracy”) – czynną i bierną. Ta druga stanowić miała właściwą formę aktywności dla ziemian chcących poświęcić nieco czasu literaturze. Istotę „pracy biernej” pojmował on jako zebranie, zarejestrowanie elementów otaczającej rzeczywistości – zjawisk natury, pamiątek przeszłości, elementów kultury ludowej – i przekazanie ich dalej bez jakiegokolwiek obróbki czy prób interpretacji:

We wszystkim tem przecież, są tylko rzeczy znachodzone, gotowe do wzięcia i oddania innym tak, jak należonymi zostały. Tu postrzegacz natury, zbieracz pamiątek, kronikarz dziejów i pisarz luźnych pamiętników, jest jakoby górnik, co dobywa rodzime kruszce, albo jak rolnik, co płody natury, in natura oddaje innym [...] wydobywając surowy tylko materyał rodzimy, aby, nie przerobiony, wyżej stojącym nad sobą pracownikom podać [...] niech każdy zbiera, gromadzi swoje postrzeżenia, choć urywkowe i nieobrobione⁵¹.

Podkreślenie potrzeby wyrzeczenia się ambicji ingerowania w tekst ludowy jest postulatem wiernego, autentycznego zapisu utworów poezji gminnej. To jakże ważne w badaniach folklorystycznych założenie było podstawą zaproponowanej przez Bojanowskiego koncepcji biernej pracy folklorystycznej. W pierwszej połowie XIX w. tak wyraźnie wyartykułowany postulat autentycznego zapisu należał jeszcze do rzadkości⁵². Tego typu działalność zbieracka nie powinna, zdaniem Bojanowskiego, odstraszać przedstawicieli ziemiaństwa, gdyż nie wymaga ona jakiegoś specjalistycznego wykształcenia: „tak więc nie potrzeba nauki do spisywania n. p. podań [...] albo znalezionych zabytków starożytności, jak do zapisania realcyi ekonomskich”⁵³. Może natomiast okazać się ona wielce pożyteczna dla profesjonalnych badaczy, gdyż jest w stanie dostarczyć im materiału źródłowego, do którego sami nie byłiby w stanie dotrzeć. Powinna również zwrócić ich uwagę na nowe zagadnienia czy zjawiska

⁴⁹ E.B. [E. Bojanowski], *Rzecz o dyletantyzmie literackim, czytana na posiedzeniu literackim w Gostyniu dnia 7 Maja 1842*, „Przyjaciel Ludu” 1842, R. 9, nr 2, s. 13.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*, s. 14; nr 3, s. 24; nr 5, s. 38.

⁵² W 1842 r., gdy E. Bojanowski przekonywał o konieczności stosowania autentycznego zapisu tekstów ludowych, praktyki takiej nie stosował jeszcze nawet Oskar Kolberg, poddający swe pierwsze zbiory daleko idącemu opracowaniu literackiemu i muzycznemu – O. Kolberg, *Pieśni ludu polskiego zebrał i rozwinął...*, Poznań 1842-1845; R. Górski, *Oskar Kolberg. Zarys życia i działalności*, Warszawa 1970, s. 46-50.

⁵³ E.B. [E. Bojanowski], *Rzecz o dyletantyzmie literackim...*, nr 3, s. 23.

godne dokładniejszego zbadania⁵⁴. W podobny sposób na potrzebę korzystania w terenowych badaniach regionalnych z pomocy amatorów, hobbystów zwracał uwagę Jan Potocki (1761-1815) – badacz Słowiańszczyzny, podróżnik, pisarz (autor *Rękopisu znalezionej w Saragossie*), który twierdził, że: „badacz jest w stanie przeznaczyć na każdą rzecz tylko ograniczoną ilość czasu [...] Jest to zajęcie [badania terenowe – Ł.P.] któremu z powodzeniem mogą się oddawać uczeni mieszkający na stałe w danej okolicy, a nawet miejscowi amatorzy”⁵⁵.

Jako główny przedmiot akcji zbierackiej wielkopolskiego ziemiaństwa proponował Bojanowski płody poezji gminnej z racji naturalnych kontaktów, jakie łączą ziemian ze środowiskiem wiejskim: [...] „obejrmy się tylko w około siebie z naszego zacisza, jaki nas bogaty świat wszędzie otacza. Dziwów i zjawisk natury niezasłaniają przed nami ciasne ulice miejskie i wysokie dachy; żyjemy zbliżeni do ludu, który w sobie tyle jeszcze nieodkrytych skarbów rodzimych chowa [...]”⁵⁶.

Przeciwstawienie środowiska miejskiego wiejskiemu światu kultury ludowej koresponduje dość wyraźnie z koncepcjami R. Berwińskiego. W *Listach z narodowej pielgrzymki* miasto było przestrzenią, w której „próżno śpiewak pała natchnieniem”, natomiast wieś stanowiła „krajnę drogich pamiątek”, gdzie „pamięć skarbu przeszłości strzeże”⁵⁷. Także dla Z.D. Chodakowskiego wędrówka po wsiach była podstawą jego metody badawczej⁵⁸.

Próba włączenia ziemian z Kasyna Gostyńskiego w nurt badań regionalno-folklorystycznych wskazuje, że E. Bojanowski nie był typowym romantycznym folklorystą – indywidualnie przemierzającym wieś fascynatem ludowości. Jego celem było stworzenie grupy badawczej. Próby zorganizowania kolektywnych badań ludoznawczych w romantyzmie ograniczały się do rzucenia hasła, opublikowania artykułu zachęcającego do zbierania płodów folkloru. Zdaje się, iż nikt przed Bojanowskim nie myślał o stworzeniu grupy badawczej opartej na instytucji, która obliżowałaby swych członków do prowadzenia akcji zbierackiej i zajmowała się wydawaniem zbiorów⁵⁹. Tworzony przez Bojanowskiego ośrodek folklorystyczny składałby się z zaplecza finansowo-organizacyjnego prężnej organizacji, jaką było Kasyno Gostyńskie, środowiska intelektualnego skupionego wokół leszczyńskiego „Przyjaciela Ludu” i sieci ziemiańskich badaczy zbierających określony materiał⁶⁰. Zakres terytorialny badań obejmować miał południowo-zachodnią Wielkopolskę, czyli teren oddziaływania

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ J. Potocki, *Podróże*, zebrał i oprac. L. Kukulski, Warszawa 1959, s. 254. Zob. też F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki. Biografia*, przekł. A. Wasilewska, Warszawa 2006.

⁵⁶ E.B. [E. Bojanowski], *Rzecz o dyletantyzmie literackim...*, s. 24.

⁵⁷ Ryszard B.[R. Berwiński], *Listy z narodowej pielgrzymki. List pierwszy...*, s. 60.

⁵⁸ M. Michalski, *op. cit.*, s. 221-227.

⁵⁹ Zebrany materiał miał się ukazywać w „Przyjacielu Ludu” i we wydawanym przez Wydział Rolniczo-Przemysłowy Kasyna Gostyńskiego „Przewodniku Rolniczo-Przemysłowym”.

⁶⁰ E.B. [E. Bojanowski], *Rzecz o dyletantyzmie literackim...*, nr 5, s. 39.

Kasyna Gostyńskiego. Projekt ten był, jak na ówczesną epokę romantycznego zbieractwa, nowatorski i ambitny. Dość wyraźnie widać w nim sięgnięcie do oświeceniowych postulatów Hugona Kołłątaja, którego zdaniem prowadzenie badań nad kulturą ludową wymagało zorganizowania sieci badaczy-korespondentów w terenie: „Kto by się chciał podjąć napisać takowe dzieło, ma on sobie zadać pracę najprzód [...] ułożyć korespondencyją obszerną po wszystkich częściach Polski dla zasięgnięcia jak najdokładniejszych wiadomości o obyczajach aktualnych wszystkich ludów tego kraju”⁶¹.

Warto nadmienić, że postulowane przez Bojanowskiego zaangażowanie lokalnego ziemiaństwa do badań ludoznawczych miało też wyeliminować problem nieufności ludu wobec obcego badacza. Wszyscy folklorysty, począwszy od Chodakowskiego, a na Kolbergu skończywszy, spotkali się ze sporymi trudnościami w prowadzeniu swych terenowych badań ludoznawczych⁶². Bojanowski nie powtarzał ich stwierdzeń o potrzebie autentycznego zbliżenia do ludu, ale zaproponował, by badacze pochodzili z terenu, który był obiektem ich penetracji. Miejscowi ziemianie byli chłopom znani. Mimo stanowych barier lud zachowywał się w ich obecności w sposób naturalny. Koncepcja Bojanowskiego eliminowała więc problem „obcości” badacza⁶³.

Drugim nurtem zaprezentowanej przez Bojanowskiego wizji badań miał być regionalizm historyczny, polegający na odnajdywaniu i opisywaniu „pamiątek niknącej przeszłości” oraz krajoznawczej charakterystyce danego regionu⁶⁴. Folklorystyka i regionalizm (skoncentrowany głównie na badaniach archeologicznych) były w programie Bojanowskiego równorzędnymi zakresami badań dla biernych pracowników⁶⁵. „Chodzi tu bowiem o to – przekonywał autor – by wiedzieć, że to są rzeczy ciekawe, użyteczne, że n. p. jakimkolwiek podaniem gardzić, ni starych n. p. skorup z kośćmi nogą roztrzasać nie należy [...]”⁶⁶. Łączenie zainteresowań ludoznawczych i archeologicznych zdaje się nawiązaniem do poglądów i praktyk Zoriana Dołęgi

⁶¹ *List Hugona Kołłątaja...*, s. 42.

⁶² M. Wiszniewski, *op. cit.*, s. 191: „Jakich Chodakowski doświadczał trudności, choć umiał wszystkie dyalekta ruskie i polskie, chodził w obdartej kurtce i częstował wódką. Lud albowiem wiejski zamyka serce i duszę przed człowiekiem, którego za coś wyższego poczytuje od siebie; nie przypuszcza go do tajemnic swoich uczuć wymykających się w słowach i piosnkach”.

⁶³ E.B. [E. Bojanowski], *Rzecz o dyletantyzmie literackim...*, nr 5, s. 39.

⁶⁴ *Ibidem*, nr 2, s. 14.

⁶⁵ E. Bojanowski prowadził amatorskie wykopaliska archeologiczne. Nieopodal swej rodzinnej wsi odkrył cmentarzysko popielnicowe. Relację z wykopalisk umieścił w prasie. Sposób jego postępowania, jak na tamte czasy, uznaje się w literaturze za bardzo profesjonalny – [E. Bojanowski], *Żalki z pod Gostynia. Rzecz czytana na posiedzeniu wydziału literackiego w Gostyniu*, „Przyjaciel Ludu” 1842, R. 8, nr 45, s. 359-360; A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej. XIX i XX wiek*, Warszawa-Łódź 1991, s. 19-20; J. Fogel, *Błogosławiony Edmund Bojanowski (1814-1871) jako amator archeologii regionalnej. Fragment starożytnictwa w Wielkim Księstwie Poznańskim*, „Folia Praehistorica Posnaniensia” 2011, t. 16, s. 11-33.

⁶⁶ E.B. [E. Bojanowski], *Rzecz o dyletantyzmie literackim...*, nr 3, s. 23.

Chodakowskiego. Badacz ten twierdził bowiem, że klasyczna metoda historyczna, polegająca na analizie źródeł pisanych, jest nieprzydatna w kontekście dociekania dziejów pierwotnej Słowiańszczyzny. Jego alternatywny koncept naukowy polegał na przypisaniu podstawowego znaczenia w tym zakresie folklorowi oraz wykopaliskom archeologicznym⁶⁷.

Efekty zbieractwa historyczno-folklorystycznego miały stanowić podstawę aktywności następných grup badaczy. Bierni pracownicy mieli, sprecyzowany przez Bojanowskiego, materiał „skrętnie zbierać i do wiadomości świadomym podawać”, pracownicy czynni zaś „odbierający od tamtych surowy materiał, który całkiem opanować, siłą rozumu zemleć, na miazgę wycisnąć muszą do zdrowego spożycia”⁶⁸. To naukowe obrobienie zbiorów, będące sferą działalności „na poły bierną i czynną, teoretyczną i praktyczną, realną, empiryczną, stojącą na wielkiej doświadczenia opo- ce” zarezerwować należy dla przedstawicieli nauk przyrodniczych, prawa, pedagogiki i historii⁶⁹. Najwyższą sferą naukowej działalności, w ujęciu Bojanowskiego, miały być sztuka, religia i filozofia. Aktywność jej przedstawicieli przekształci dorobek dwóch poprzednich w „kapitał ducha”, który stanie się „rzeczywistem bogactwem, wyciągnionem ze wszystkości i na wszystko się rozdzielającym”⁷⁰. Zaproponowany przez siebie model systematyki działalności badawczej porównał Bojanowski w sposób obrazowy do zadań ust pochwycających pokarm, trawiącego go żołądka i serca łączącego wszystkie organy cyrkulacją życiodajnych soków.

Model badań folklorystyczno-regionalnych przedstawiony przez Bojanowskiego zakładał wkomponowanie ich w system wymiany intelektualnej. Miał on łączyć świat nauki, grupę uczestniczących w kulturze i mających ogólne wykształcenie (najczęściej filozoficzne i agronomiczne) ziemian i lud wiejski. Przepływ informacji nie powinien, zdaniem autora, przebiegać jednokierunkowo – jedynie od ludu w górę – ale w obydwu kierunkach. Ziemianie mieli wydobywać od ludu przejawy jego kultury umysłowej. Powinni jednak zarazem być swoistym pasem transmisyjnym, za pomocą którego elementy kultury wyższej, poczawszy oczywiście od oświaty elementarnej, będą przenikać do ludu: „bierni pracownicy tej warstwy jak ukryte w pomroku skarby wynosili na światło ku podniosłym sferom, tak czynnie, w odwrotnym kierunku, stać się niejako powinni kanałem, którymby górna oświata przelewała się w nadolne warstwy społeczne [...]”⁷¹.

⁶⁷ M. Michalski, *op. cit.*, s. 221.

⁶⁸ E.B. [E. Bojanowski], *Rzecz o dylettantyzmie literackim...*, nr 3, s. 23.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ *Ibidem*, nr 5, s. 38.

Pierwszym etapem oświecania ludu miały być czytelnie (biblioteki). Do swego pomysłu przekonał Bojanowski kolegów z Kasyna Gostyńskiego, które sfinansowało powstanie kilku czytelnie wiejskich w podgostyńskich wsiach⁷².

W kontekście sprzężenia pracy czynnej i biernej widać pewien dylemat działalności Bojanowskiego. Był on zachwycony ludem i jego kulturą, ale jednocześnie chciał go edukować. Należało jednak liczyć się z tym, że cały ten wiejski skansen, wspaniały świat ludowych zwyczajów, regionalnego, rodzimego języka zaniknie pod wpływem postępów edukacji. Być może dlatego z takim zapałem chciał Bojanowski ocalić, przechować przejawy autentycznej twórczości ludowej i oryginalnej leksyki gwarowej wielkopolskiej wsi.

Zafascynowani ludem romantycy prezentowali często w stosunku do kultury ludowej postawę zgoła odmienną. Powszechnie akceptowano istniejący stan kulturowy na wsi, poczytując go jako wartościowy, chcąc uchronić przestrzeń kultury ludowej od zmian, jakie nieść mogła nowoczesna cywilizacja⁷³. Jednak u Bojanowskiego lud i jego kultura nie były celem samym w sobie. Ich poznanie było punktem wyjścia do dalszych działań. Za wysuwany na piedestał hasłem „lud” kryło się inne, docelowe, przemijające się w jego tekstach trochę między wierszami hasło „naród”. W swym artykule, odnosząc się do regionalnych badań historyczno-folklorystycznych, stwierdził, iż „chodzi tu bowiem o to, by wiedzieć, że to są rzeczy ciekawe, użyteczne [...]”⁷⁴. Tematyka ta jest więc interesująca sama w sobie, z czystych względów poznawczych, ale jednocześnie efekty zbieractwa historyczno-folklorystycznego będą służyć pewnym celom użytecznym. Ich użyteczność miała polegać na stworzeniu podstaw kulturowych tworzącego się nowoczesnego narodu polskiego. Był to kluczowy – zdaje się – cel zaproponowanego przez Bojanowskiego podziału na pracę naukową bierną i czynną. Bierni pracownicy prowadzący regionalne badania terenowe mieli dostarczyć naukowcom, poetom, artystom materiału źródłowego. Ci z kolei mieli wyłuskać z tych zbiorów najcenniejsze pod względem kultury narodowej elementy i dokonać ich połączenia z dorobkiem kultury wyższej. W wyniku tych zabiegów miała powstać tradycja kulturalna nowoczesnego narodu wyznaczonego na zasadzie etniczności, a nie stanowości, cenzusów majątkowych czy wykształcenia. Rodzimą, słowiańską, pierwotnie i czysto polską kulturę ludu należało połączyć z dorobkiem kultury wysokiej, europejskiej, łacińskiej, chrześcijańskiej, ukształtowanej w toku dziejów wśród warstw wyższych, wykształconych, posiadających. Tworzenie syntezy tych dwóch tradycji kulturowych nie było zapewne rzeczą łatwą. Cyprian Kamil Norwid twierdził, że mistrzem w tej

⁷² *Idem*, *O czytelniach wiejskich. (Wyciąg z listu)*, „Przyjaciel Ludu” 1843, R. 9, nr 1, s. 7-8.

⁷³ J. Burszta, *op. cit.*, s. 186.

⁷⁴ E.B. [E. Bojanowski], *Rzecz o dylettantyzmie literackim...*, nr 3, s. 23.

dziedzinie był Fryderyk Chopin, którego twórczość pojmował jako „podnoszenie ludowych natchnień do potęgi [...] podnoszenie ludowego do Ludzkości [...]”⁷⁵.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu tego aspektu teoretycznych założeń działalności naukowej Edmunda Bojanowskiego nie dostrzegano⁷⁶. Skupiano się na konkretnych dokonaniach, efektach badań ludoznawczych.

Ukoronowaniem dorobku folklorystycznego E. Bojanowskiego i wyrazem realizacji własnego programu badawczego było opracowanie *Wzgląd na gminną mowę wielkopolską* z załączonym doń słowniczkiem gwarowych wyrażen wielkopolskich (występujące też często pod tytułem *O prowincjalizmach wielkopolskich*)⁷⁷. Tekst ten jest wyjątkowo nowatorski. Jego autor sformułował program badań nad słownictwem ludowym, co czyni z Bojanowskiego pioniera w dziedzinie badań dialektologicznych, gdyż dotychczasowa folklorystyka skupiała się wyłącznie na pieśniach, przysłowiach i powiastkach⁷⁸. Bojanowski jako pierwszy zainteresował się mową ludu. Można powiedzieć, że przekroczył on granicę, jaka dzieli folklorystykę od dialektologii. Podobne słowniczki wyrażen gwarowych zaczęły ukazywać się dopiero w drugiej połowie XIX w. Studium na temat gwary zostało wygłoszone w formie referatu na zebraniu Wydziału Literackiego Kasyna Gostyńskiego⁷⁹. Dzieło to – w opinii językoznawcy – mogło zapewnić Bojanowskiemu, gdyby zostało wydrukowane, trwałe miejsce w historii polskiej lingwistyki⁸⁰. Pomimo tego, że w formie rękopiśmiennej nie weszło do społecznego obiegu, „pozostaje jednak świadectwem możliwości intelektualnych z jednej strony autora, z drugiej zaś strony regionu, do którego przyłgnęła w XIX wieku pogardliwa nazwa kulturalnej Beocji”⁸¹.

⁷⁵ C. Norwid, *Promethidion*, [w:] *idem, Pisma wybrane*, t. 2, wyb. i objaśnił J.W. Gomulicki, Warszawa 1968, s. 315.

⁷⁶ Zob. szeroką analizę programu badawczego E. Bojanowskiego: Ł. Puślecki, *Fascynacja i edukacja. Program badań folklorystycznych Edmunda Bojanowskiego jako system wymiany intelektualnej*, [w:] *Dziedzictwo myśli pedagogicznej Edmunda Bojanowskiego we współczesnej edukacji w Polsce i na świecie*, red. M.L. Opiela, Lublin 2014, s. 133-155.

⁷⁷ E. Bojanowski, *O prowincjalizmach wielkopolskich*, wstęp i oprac. T. Brajerski, „Roczniki Humanistyczne” 1972, t. 20, z. 4, s. 43-65.

⁷⁸ B. Walczak, *Edmunda Bojanowskiego badania nad „prowincjalizmami” wielkopolskimi*, [w:] K. Maćkowiak, B. Walczak, *op. cit.*, s. 13, 21.

⁷⁹ Niestety artykuł i słowniczek nie zostały ogłoszone, mimo że Bojanowski zaczął w 1842 r. przepisywać obie prace na czysto z myślą o druku w „Przyjacielu Ludu”. Z nieznanych powodów nie ukazały się one w leszczyńskim piśmie, ani w żadnym innym. Pojawiła się natomiast w prasie wiadomość o wygłoszeniu przez Bojanowskiego wykładu o prowincjonalizmach wielkopolskich na posiedzeniu Wydziału Literackiego Kasyna Gostyńskiego. „Tygodnik Literacki” donosił, że „interesująca rozprawa pana E.B. [E. Bojanowskiego – Ł.P.] względem prowincjonalizmów wielkopolskich, zakomunikowana Wydziałowi, umieszczoną zostanie w Przyjacielu [„Przyjacielu Ludu” – Ł.P.] – *Doniesienie literackie*, „Tygodnik Literacki” 1842, t. 5, nr 15, s. 120.

⁸⁰ K. Maćkowiak, *Edmunda Bojanowskiego fascynacje językiem narodowym*, „Język Polski” 2008, t. 88, nr 4-5, s. 270.

⁸¹ *Ibidem*.

Początkowo badaniom Bojanowskiego przyświecały cele poznawcze. Jednak w pewnym momencie, niebawem po zlikwidowaniu przez władze pruskie Kasyna Gostyńskiego (1846) i kłęsce Wiosny Ludów (1848), poświęcił się on działalności charytatywnej i religijnej. W 1850 r. można mówić o końcu pewnego etapu, nazwijmy go literacko-naukowym, w życiorysie Bojanowskiego⁸². Odtąd skupił się on na działalności religijno-charytatywnej. Jednak także wtedy wracał do swych wcześniejszych folklorystycznych pasji, wydając na potrzeby swych ochronek wiejskich pieśni i przysłowia ludowe⁸³. Odpowiednio opracowany materiał folklorystyczny miał w tym czasie służyć celom utylitarnym, dydaktycznym, idealnie przemawiając do wiejskiego dziecka⁸⁴.

Podstawy teoretyczne i efekty prac folklorystycznych Bojanowskiego, mimo że niezrealizowane do końca i przytłumione w okresie charytatywno-konfesyjnym innego typu działalnością, stanowią znaczący dorobek.

Dwa pozostałe, ogłoszone w pierwszej połowie XIX w. w Wielkopolsce, programy badań ludoznawczych sformułowali badacze, w których dorobku część praktyczna dominowała raczej nad refleksją teoretyczną.

Józef Jan Lipiński (1816-1864), autor cennego zbiorku wielkopolskich pieśni ludowych, nie pochodził z tego regionu⁸⁵. Mimo że nie był on Wielkopolaninem, uchodzi za badacza, który w okresie zbierackim najefektywniej przysłużył się wielkopolskiej folklorystyce⁸⁶. Jego wędrowki po wsiach przyniosły obfity plon. W 1842 r. wydał drukiem pierwszy fachowy, etnograficzno-folklorystyczny opis zwyczajów towarzy-

⁸² Ł. Puślecki, *O etapie literacko-naukowym w biografii Edmunda Bojanowskiego*, „Scripta Comeniana Lesnensia. Miscellanea” 2010, nr 8, s. 109-124.

⁸³ [E. Bojanowski], *Piosnki wiejskie dla ochronek. Z przygrywką T. Lenartowicza*, Poznań 1862. Zbiór ten długie lata błędnie przypisywano mazowieckiemu lirnikowi. Prawdziwego autora ustalili Bogdan Zakrzewski, który przygotował też przedruk piosnek: B. Zakrzewski, *Czyja „lirenka”?*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4, s. 117-141; E. Bojanowski, *Piosnki wiejskie dla ochronek*, wstęp, nota edytorska i komentarz B. Zakrzewski, Katowice 1986. W tym samym 1862 r. wydał Bojanowski anonimowo w księgarni Jana Konstantego Żupańskiego zbiór przysłów ludowych: [E. Bojanowski], *Starodawne przysłowia dla ochronek*, Poznań 1862. Por. opracowanie dotyczące tego wydawnictwa: K. Maćkowiak, *Przysłowie na złe nie radzi. O paremiologicznych fascynacjach Edmunda Bojanowskiego*, [w:] K. Maćkowiak, B. Walczak, *op. cit.*, s. 25-41.

⁸⁴ Działalność pedagogiczna Edmunda Bojanowskiego i jej teoretyczne założenia są obecnie przedmiotem gruntownych badań. Zob. np. M. Opiela, *Integralna pedagogika przedszkolna w systemie wychowania Edmunda Bojanowskiego. Kontynuacja i zmiana*, Lublin 2013.

⁸⁵ Urodził się prawdopodobnie w Krakowie, gdzie spędził młodość i ukończył studia. Tutaj zaprzyjaźnił się z folklorystą galicyjskim Józefem Konopką. Naukę kontynuował w Berlinie. Przewadził badania historyczne dotyczące XVIII w., przetłumaczył *Rękopis króloworski i Sąd Libuszy*, słynne czeskie fałszyfikaty Wacława Hanki. W Poznańskim przebywał od początku 1841 do połowy 1842 r. W tym czasie odbywał folklorystyczne wędrowki po wsiach z okolic Gniezna i Śremu. Następnie nabył majątek na Kielecczyźnie, gdzie się osiedlił. Zginął podczas powstania styczniowego – J. Maślanka, *Lipiński Józef Jan (1816-1864)*, [w:] *Polski słownik biograficzny* 1972, t. 17, s. 393.

⁸⁶ T. Brzozowska, *Poznańskie*, s. 393.

szących uroczystości zaślubin w Wielkopolsce⁸⁷. W tym samym roku ukazały się też jego *Piosnki ludu wielkopolskiego*, które bardzo długo były jedyną tego typu publikacją w Wielkopolsce.

W kilku fragmentach wstępnej rozprawy Lipiński wyjaśnił, czym dla niego są pieśni ludowe, mówiąc o ich samorodności, płynącej z nich narodowości, obrazie wiedzy, ale głównie uczuć i ducha ludowego oraz skarbnicy wątków i natchnień: „Te owoce samorodnego umysłu narodowego [...] Jest to strona najpiękniejsza i najzwioślesza umysłu ludu naszego [...] Największą zaletą ich, że nie są za nadto wyrozumowane. W pieśni nie widzisz pieśni, ale uczucie [...] Śliczne niebo nasze, żyzna ziemia nasza, cudne i śpiewki nasze [...] Oh! widzę wysokie przeznaczenie pieśni gminnych [...]”⁸⁸.

Ważnym komponentem poezji ludowej jest, zdaniem badacza, śpiew. Zachwycał się on jego tonem i zawartą w nim prostotą i uczuciowością. Poza romantycznymi penanami na cześć twórczości gminnej poczynił Lipiński ciekawe spostrzeżenia dotyczące stanu kultury ludowej w Wielkopolsce. Obserwator z zewnątrz zaakcentował szybkie jej zanikanie w krainie nad Wartą. Z okoliczności tej uczynił zresztą główny motyw podjęcia swej akcji zbierackiej. Przyczynę tego, że „lud pospolity wszystkie znamiona swoje zaczyna tracić [...]”, widział autor w uwłaszczeniu chłopów, zmieniającym radykalnie sytuację na wsi⁸⁹. W tym względzie zwracał on uwagę na napływ obcych żywiołów etnicznych, wzrost zamożności, zanik charakteryzującej niegdyś zachowanie ludu wesołości. Nie spotkał się też w Wielkopolsce ze zwyczajami „bałwochwalskopolskimi”, chociażby w postaci święta sobótki⁹⁰. Jednak w charakterystyczny dla romantyków sposób wierzył on, że przejawy dawności, starożytności znaleźć można jeszcze w pieśni ludowej, która jest pokłosiem dawnej poezji słowiańskiej⁹¹.

Pod koniec swych wywodów Lipiński podkreślił potrzebę wierności i sumienności zapisu tekstów ludowych i niedopuszczalność jakichkolwiek upiększeń i przeróbek, gdyż, jak stwierdził, „tu prawdą iść trzeba”⁹². Omawiając trudności pracy folklorysty, autor zwrócił uwagę na potrzebę autentycznego zbliżenia się do ludu i cierpliwości w wydobywaniu od niego piosnek, stwierdzając, podobnie jak inni folklorysty, że przedstawiciele gminy nie są zbyt skłonni do dzielenia się z nieznanymi swymi śpiewami: „potrzeba niesłychanej cierpliwości, a nawet, że tak powiem, oswojenia się – bo najczęściej po długich korowodach niczego się niedobadawszy, śmiechem,

⁸⁷ J.J. Lipiński, *Porządek obrzędu weselnego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem (wyjętek ze zbioru pieśni gminnych tejże ziemi)*, „Biblioteka Warszawska” 1842 t. 2, s. 285-308.

⁸⁸ *Idem*, *Piosnki ludu wielkopolskiego*, cz. 1, Poznań 1842, s. V-X.

⁸⁹ *Ibidem*, s. V.

⁹⁰ *Ibidem*, s. VII.

⁹¹ *Ibidem*, s. XI-XIII.

⁹² *Ibidem*, s. XIV.

miasto piosnki cię obdarzą. Lud nasz nawet jakoby czuł obawę uczucia swe odlane w śpiewkach wyśpiewywać przed nieznanym [...]⁹³.

Lipiński wysunął też postulat spisania pieśni ludu śląskiego, manifestując typowe dla swych czasów i dla wielkopolskiej folklorystyki zainteresowanie tą krainą: „nie-dostaje nam pieśni ze Śląska. Maszże to tak pozostać? [...] Oby kto tamże zamieszkały, komu mowa ojczyzna na sercu, zechciał się podjąć tej pracy [...] Czas zająć się tamtemi stronami, kiedy duchem drą się same do nas”⁹⁴.

Wypada podkreślić wskazówkę dotyczącą trudności śląskich badań ludoznawczych. Uwzględniając skutki długiego panowania niemieckiego, Lipiński twierdził, że trzeba się mieć na baczności, aby nie wziąć za polski folklor naleciałości niemieckich⁹⁵. W tym kontekście należy przywołać analogiczne zainteresowanie folklorystyką śląską ze strony Edmunda Bojanowskiego, który patronował działalności zbierackiej Józefa Lompy i Roberta Fiedlera⁹⁶.

Przedmowa i zbiorek Lipińskiego nie spodobały się recenzentom i były przedmiotem dość ostrych ataków prasowych⁹⁷. Nieprzychylnie recenzje miały zapewne pewien wpływ na odłożenie przez Lipińskiego reszty zbiorów „do szuflady” i rezygnację z ich publikowania. Planowana druga część pieśni wielkopolskich nie ukazała się drukiem za życia autora. Wydał je dopiero Oskar Kolberg z rękopisu znajdującego się w zbiorach Akademii Umiejętności w Krakowie⁹⁸. Później cały dorobek Lipińskiego włączył on do poznańskiej serii swojego „Ludu”.

Znacznie mniej znanym zbieraczem wielkopolskich pieśni ludowych był ks. Franciszek Wawrowski (1821-1883). Powodem tego stanu rzeczy jest przede wszystkim to, że główny plon jego badań nigdy nie ukazał się drukiem. Zachował się on jednak w Dziale Rękopisów Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W młodości Wawrowski przejawiał zainteresowania folklorystyczne. Ich ukoronowaniem było sprawowanie funkcji redaktora leszczyńskiego „Przyjaciela Ludu”⁹⁹.

⁹³ *Ibidem*, s. XIII.

⁹⁴ *Ibidem*, s. XVI.

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ B. Zakrzewski, *Pieśni śląskie w rękopisach Lompy i Fiedlera ze zbiorów Edmunda Bojanowskiego*, „Studia Śląskie” 1959, t. 2, s. 39-60; *idem*, *Śląska pieśń ludowa w zbiorach z okresu romantyzmu*, Wrocław 1962.

⁹⁷ Wł. [K.W. Wójcicki], *Piosnki ludu wielkopolskiego. Zebrał i wydał J. J. Lipiński [rec.]*, „Biblioteka Warszawska” 1842, t. 3, s. 627-632; „Tygodnik Literacki” 1842, nr 28, s. 223-224.

⁹⁸ *Zwyczaj i pieśni ludu wielkopolskiego*, z rękopisu pozostałego po śp. Józefie Lipińskim, oprac. O. Kolberg, Kraków 1884.

⁹⁹ Franciszek Wawrowski urodził się w 1821 r. w powiecie szamotulskim w rodzinie dzierżawcy folwarku. Kształcił się w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, a następnie w Katolickim Gimnazjum we Wrocławiu. Studiował na wrocławskiej uczelni, najpierw na wydziale filozoficznym, później teologicznym. W 1844 r. został jednak skreślony z listy studentów. W czasach wrocławskich był członkiem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Studia teologiczne kon-

Współpracował też ze znanym budzicielem świadomości Serbów łużyckich – Janem Arnoštem Smolerem¹⁰⁰.

Pieśni zebrane przez Wawrowskiego miały zostać wydrukowane. Świadczy o tym wzmianka z „Przyjaciela Ludu”, gdzie w 1846 r. zamieszczono kilka pieśni gminnych i powiastkę *Zła macocha*, opatrując te teksty adnotacją, że pochodzą ze zbioru Franciszka Wawrowskiego, który jest w trakcie druku w oficynie Żupańskiego¹⁰¹. Do wydania ich jednak nie doszło. Po przyjęciu święceń kapłańskich Wawrowski nie wracał już do swojej wcześniejszej działalności zbierackiej i oprócz kierowania redakcją „Przyjaciela Ludu” (w latach 1848-1849) nie zajmował się już publikowaniem pieśni ludowych¹⁰².

Rękopiśmienny zbiór Wawrowskiego, w porównaniu z omówionym wyżej tomikiem Lipińskiego, odznacza się – zdaniem Brzozowskiej – większą sumiennością i wiernością zapisu¹⁰³. Pieśni Wawrowskiego opatrzone są przedmową pełną, podobnie jak u Lipińskiego, entuzjazmu dla ludu i jego twórczości. Autor zachwycał się pięknem pieśni ludowej, którą docenić i zrozumieć mogą, jego zdaniem, tylko ludzie o rozwiniętej uczuciowości: „Nie dozna jednak tej słodyczy ten, którego serce nie czułe na dziewiczą prostotę ludu naszego [...] Bo pieśń ludu ze serca płynie i znów szuka serca by bezpiecznie spocząć mogła”¹⁰⁴. Tekst przedmowy Wawrowskiego co rusz inkrustowany jest tego typu romantycznymi zachwykami, przekonaniem i wezwaniem:

O bracie młody naucz serce twoje i przyjmij uczucia, ukochaj duszą i sercem twem własnym zwyczaj, obyczaj, pieśni i powieści ludu, tak szczerze przywiązane do wiary Ojców, pełnego natchnień wyniosłych, które zdaje się cała natura rozumieć. Słuchaj, słuchaj piosnek, a może nie jedna do serca przemówi, nie jedna leżkę z oczu a westchnienie z piersi wycisnie [...] idź na ich zabawy, obrzędy uroczyste, chrzciny, zaręczyny, weselne gody a poznasz prostotę i szczerą duszę¹⁰⁵.

Kluczową rolę w zrozumieniu kultury ludowej przypisywał Wawrowski pieśniom, gdyż jego zdaniem na ich podstawie zbudować można obraz duszy ludu, świat jego

tynuował w Poznaniu, gdzie w 1847 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Od następnego roku, będąc wikarym w Krotoszynie, prowadził redakcję „Przyjaciela Ludu” – Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Akta Konsystorza Generalnego Arcybiskupiego Poznańskiego, Personalia ks. Franciszka Wawrowskiego, sygn. K. A. 1254.

¹⁰⁰ T. Brzozowska, *Poznańskie*, s. 399. Na temat kontaktów Smolera z Polakami zob. np. G. Wyder, *Łużyce w polskiej literaturze historycznej XIX wieku i okresu międzywojennego*, Zielona Góra 2003, s. 47-54; A.S. Matyniak, *Polsko-łużyckie stosunki kulturalne do Wiosny Ludów*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.

¹⁰¹ F. Wawrowski, *Piosnki ludu wielkopolskiego*, „Przyjaciel Ludu” 1846, R. 13, nr 19, s. 152; nr 23, s. 184; nr 25, s. 200; *idem*, *Zła macocha. Powiastka wielkopolska*, „Przyjaciel Ludu” 1846, R. 13, nr 30, s. 237-240.

¹⁰² A. Żalik, *op. cit.*, s. 91.

¹⁰³ T. Brzozowska, *Poznańskie*, s. 400.

¹⁰⁴ F. Wawrowski, *Pieśni ludu wielkopolskiego*, rkps w zbiorach Biblioteki Głównej UAM, sygn. 62 IV/1-2, s. 1.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 5.

uczuci i myśli. Cechy ludu wielkopolskiego, które autor przedmowy szczególnie często podkreślał, to prostota, naturalność, poetyczność¹⁰⁶.

Sporo uwagi poświęcił Wawrowski muzyce i śpiewowi. Podkreślił upodobanie ludu do śpiewu, którym często uprzyjemnia on sobie pracę. Z ludowych instrumentów przywołał popularne skrzypce oraz typowe dla Wielkopolski dudy, zwracając jednak uwagę na stopniowe zanikanie zwyczaju gry na tym instrumencie¹⁰⁷. Można to potraktować jako przejaw, zasygnalizowanego też przez Lipińskiego, szybkiego zanikania pewnych elementów kultury ludowej w Wielkopolsce w latach 40. XIX w. Również E. Bojanowski w swoim *Dzienniku*, w zapisach z lat 50., kilkakrotnie wspominał o „teraźniejszym upadku wszystkich dawnych zwyczajów i skłonności” na wsi wielkopolskiej¹⁰⁸. W związku z tym można stwierdzić, że motywacje skłaniające autorów nawołujących do rejestrowania wielkopolskiej twórczości ludowej wynikały z idei romantyzmu. Jednak równie ważną przyczyną apelowania przez J.J. Lipińskiego, E. Bojanowskiego i F. Wawrowskiego o podjęcie zbieractwa folklorystycznego w tej prowincji było, dające się wówczas zaobserwować, szybkie zanikanie przejawów tradycyjnej kultury ludowej na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Zjawisko to należy postrzegać jako skutek kapitalistycznych zmian wkraczających na wielkopolską wieś w związku z uwłaszczeniem chłopów, które przeprowadzono tu począwszy od 1823 r., a więc wcześniej niż w pozostałych zaborach¹⁰⁹.

Ksiądz Wawrowski, podobnie jak Lipiński, zasygnalizował trudność w zbieraniu pieśni ludowych polegającą na nieufności ludu wobec obcych i niechęci do zdradzania tekstów pieśni: „Pomimo szczerości i prostoty nie jest jednakże lud nasz rozrzutny uczuciami swemi i pieśniami. Przechowuje je święcie w sercu i nie łatwo je komu wyjawi, nie prędko serce swe otworzy – dopóki nie pozna w tobie szczerości, otwartości, prostoty i wiary jaką on sam oddycha”¹¹⁰.

U Wawrowskiego, tak jak wcześniej w odezwie „Przyjaciela Ludu”, tekstach Bojanowskiego i Lipińskiego, znalazł się postulat i deklaracja wiernego zapisu tekstu folklorystycznego: „Com słyszał i jakim słyszał wiernem powtórzył i zapisał”¹¹¹. Jednak autor zbioru informuje, że nie zachował pisowni według wymowy gminnej, gdyż w pieśniach, jego zdaniem, nie chodzi bynajmniej o język, ale o ducha, jaki się w nich przebija, a „dyalekt zaś Wielkopolski każdemu jest znany”¹¹². Jest to podejście typowe dla epoki, dające pierwszeństwo pieśni nad innymi elementami kultury

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 1-2.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 3.

¹⁰⁸ E. Bojanowski, *Dziennik*, t. 1, s. 46, 190-191, 195, 525.

¹⁰⁹ Zob. np. J. Kozłowski, *Wielkopolska pod zaborem pruskim w latach 1815-1918*, Poznań 2006, s. 25-34.

¹¹⁰ F. Wawrowski, *Pieśni ludu wielkopolskiego*, s. 4.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 6.

¹¹² *Ibidem*.

ludowej. Romantyczna folklorystyka na ogół – z wyjątkiem E. Bojanowskiego – nie wykazywała zainteresowania warstwą leksykalną twórczości ludowej czy w ogóle gwarą jako taką. Nowością zbioru Wawrowskiego było zaprezentowanie ludowych zabaw, gier i zagadek, na które chciał on zwrócić uwagę przyszłych badaczy twórczości ludowej¹¹³.

Na koniec autor wyraził nadzieję, że jego zbiór dla przyszłych badaczy „ducha ludu polskiego” będzie obfitym źródłem. Pieśni ludu winny być też natchnieniem dla genialnego poety, który stworzy być może epopeję ludową na kształt szlacheckiej epopei Adama Mickiewicza¹¹⁴. Twórczość ludową potraktowano tu więc jako źródło do badań naukowych oraz tworzywo dla poezji romantycznej.

Zaprezentowane programy badań folklorystycznych świadczą o tym, że Wielkopolska w pierwszym, entuzjastyczno-zbierackim okresie rozwoju naszej folklorystyki nie ustępowała innym obszarom dawnej Rzeczypospolitej w dziedzinie badań ludoznawczych. Z wyjątkiem Ryszarda Berwińskiego lokalni badacze twórczości ludowej nie są jednak powszechnie znani. Oprócz głosów afirmacji i uwielbienia wobec twórczości ludowej nie zabrakło w Wielkim Księstwie Poznańskim krytycznych wypowiedzi na temat znaczenia i wartości poezji gminnej. Spore zasługi wobec całej polskiej folklorystyki ma z kolei leszczyński „Przyjaciel Ludu”, uznawany za pierwsze polskie czasopismo folklorystyczne. W pierwszej połowie XIX stulecia traktowano najczęściej materiał folklorystyczny jako tworzywo dla poezji, nie dbając zbytnio o wierność zapisu tekstów ludowych. Jednak badacze wielkopolskiej twórczości gminnej, począwszy od autorów odezwy „Przyjaciela Ludu”, poprzez Edmunda Bojanowskiego, Józefa Jana Lipińskiego i Franciszka Wawrowskiego, konsekwentnie wysuwali postulat wierności zapisu tekstu folklorystycznego.

Łukasz Puślecki

GREATER POLAND RESEARCH PROGRAMMES OF FOLKLORE IN THE FIRST HALF OF THE NINETEENTH CENTURY

S u m m a r y

This article presents the achievements of the Wielkopolska folklore of the thirties and forties of the nineteenth century. It shows the programmes in the folklore studies and theoretical considerations on folk culture formulated by Richard Berwińskiego, Edmund Bojanowski, Joseph John Lipinski, Francis Wawrowski, Waclaw Aleksander Maciejowski, Vladimir Adolf Wolniewicz and group centered around Leszno “Przyjaciel Ludu”. Wielkopolska crowd experts are not as well known as Kazimierz Władysław Wójcicki or Oskar Kolberg. However, their achievements, in a romantic, enthusiastic-gatherer was also significant and the theoretical reflection included the original propositions.

¹¹³ *Ibidem*.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 7.